

Redaktor:  
Franciszek Krajewicz  
w Poznaniu.  
**OGNISKO**  
wychodzi co poniedziałek, środę  
i piątek.  
Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na  
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.  
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.  
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.  
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

# OGNISKO.

Ogłoszenia  
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6  
fen. od wiersza petytowego. Po-  
szukujący miejsca placą tylko 1  
sgr. za wiersz.

Listy  
nadsyłać należy franco, pod adre-  
sem: Redakcja lub Ekspedycja  
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-  
mowski plac 8, gdzie się także  
przyjmuje abonament i inseraty.

## PISMO DLA WSZYSTKICH.

4 kwietnia: Izydora b.

5 kwietnia: Wielkanoc. Wincentego Fer.

Poznań, piątek, 3 kwietnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 31.

Zachód słońca o godz. 6 min. 36.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

**Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów** znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affetowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6.

### Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej za **20 sgr.**

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za **18 sgr.** kwartalnie.

**Z powodu świąt Wielkanocnych Ognisko w poniedziałek nie wyjdzie.**

### Kredyt.

#### I.

Któżby z nas nie znał kredytu! Jedni dają na kredyt, drudzy biorą na kredyt, bo na kredycie opiera się cały handel. Onto jest jednym z głównych środków wspierających przemysłową i handlową część ludności. Gdyby jednej chwili miał ustać kredyt na całym świecie, natenczas niepodobnielibyśmy było, aby handel i przemysł chociaż dzień jeden mogły się utrzymać w dzisiejszych rozmiarach. Kredyt więc jest wielkim dobrodziejstwem, ale — tylko w ręku uczciwego i roztropnego człowieka, liczącego rzetelnie na przyszłość, aby bez ukrzywdzenia bliźniego zabezpieczyć sobie byt uczciwy.

Mamy wielu przemysłowców i kupców, którzy zacząwszy, jakto mówią, prawie z niczem, bogato zaopatryli swe handle i warsztaty towarami uzyskanymi na kredyt. Zaufanie, które do ich rzetelnego charakteru mieli drudzy kupcy i przyjaciele, sprawiło, że całego towaru dostarczono początkującym na kredyt, a dobrze swój interes własny rozumiejący początkowiec, uiszczając się z długu, żywił siebie i rodzinę, a nadto jeszcze coś uciulał na wątpliwe czasy. Zwolna rozszerzały się handel lub warsztaty, a nasz przemysłowiec widocznie się bogacił, i z czasem stał się zaможnym. Ten swój dobrobyt zawdzięcza on li tylko kredytowi, a kredyt wyrobiła mu jego rzetelność.

Więc widzimy, że kredyt wielkim jest dobrodziejstwem, ale tylko wtenczas, jeśli go się używa na korzystne wspieranie swego zawodu; jeśli towar zakredytowany przerobiony w warsztacie lub sprzedany w drugie ręce, przynosi chociaż mały ale częsty zysk; jeśli wreszcie nie bierzemy lekkomyślnie na kredyt, przepłacając towar, lub jeśli udzielający nam kredytu, z góry wysokiego sobie nie oblicza procentu. W pierwszych dwóch przypadkach jest kredyt pomocnym, w dwóch drugich zabójczym. Zależy więc wiele od tego, pod jakimi warunkami udzielono nam kredytu.

Ludzie z wyrobioną reputacją, znani jako rzetelni lub dający materialną rekojmia, łagodniejsze odbierają warunki w kredycie, ale tego nie doznają przemysłowcy i rolnicy nie mający tych zalet za sobą. Dla nich kredyt jest zwykle niebezpiecznym, bo zjada ich pracę. Lichwiarz udzielający im kredytu, naraża się isticie na niepewność i rzadko liczy na to, że odbierze pożyczkę i dla tego, chociaż niby łatwo udziela pożyczki, każe sobie jednak z góry zapłacić procent zbyt wysoki, bo mając niepewnego dłużnika przed sobą, ogradza się jego prowizją przeciw stratom, które mu inni podobni jemu dłużnicy wyrządzić mogą, a tak, zabezpiecza się, aby gdyby

choćby jeden go zawiódł, wybił tę stratę na kilku innych. Taki spekulant pożyczający lub kredytujący towar w ten sposób, nie sprawia pożyczającemu wielkich trudności w usługach lichwiarskiej, udziela chętnie nawet pożyczki lub kredytu, i chociaż go jeden lub drugi „urwie,” to przecież widzimy, że z każdym dniem się bogaci, bo drudzy tę stratę sownie pokryją, a wszyscy ci drudzy ubożają znów z dniem każdym. Taki kredyt jest jedną z przyczyn upadku naszego stanu rzemieślniczego i rolników. Te łatwe, ale za to drogie pożyczki i kredyty, rujnują ich. Widzimy to codziennie, że ludzie żywiący się z dnia na dzień tego rodzaju kredytem, chociaż pracują jak w jarzmie, wiecznie jednak walczą z biedą. Dla nich nie masz innego środka jak zerwanie z lichwiarzami, i szukanie przystępnej pomocy w miejscach rzetelnych nie czyhających na zgubę bliźniego, bo taki kredyt nie wychodzi na dobre, a przekonali się o tym pp. szewcy poznańscy, którzy wolą dziś rzec go się i idą po towar za gotówkę do „Ula.” A że na tem dobrze wychodzą, widać to na nich samych i na wzrastającym zaufaniu do „Ula.” Przekonali się, że kredyt nie zawsze jest dobrodziejstwem, że, przeciwnie ruiny może być przyczyną, i kilkaset rzemieślników odwykło od szukania takiego kredytu — łatwego ale szkodliwego. Jest ważnym zadaniem naszych towarzystw przemysłowych i kołków rolniczych, aby przekonanie to wpoić w poszukujących kredytu przemysłowców i rolników, bo z natury zbyt jesteśmy pochopnymi do lekkomyślnego nawet szukania tego rodzaju pomocy.

\* **Prawo.** Dla właścicieli domu i budowniczych zapadł ważny wyrok w trybunale berlińskim. Chodziło w procesie o światło z dworu. Pan G. wznosił trzecie piętro na swym domu, i tym sposobem odciął światło, które od dziesięciu lat wchodziło szczytowym oknem pana D., który pozwał pana G. do sądu żądając, aby został skazanym na zniesienie tego trzeciego piętra i to o tyle, aby z okna p. D. można wychylić głowę i patrzeć ku niebu. W pierwszej i drugiej instancji został p. D. oddalonym ze skargą, a to dla tego, że w prawie krajowym nie ma mowy o oknach szczytowych, ale o pierwszym i drugim piętrze, a szczyt nie należy do piętra. — Trybunał inaczej atoli pojął tę sprawę, wyrokując, że światło powinno mieć wolny przystęp do izb całego domu bez względu na to, czy izby te z frontu lub z boku.

\* **Język polski** ma ustąpić prawie zupełnie od wielkanocy z elementarnych szkół tutejszych, bo tylko po za planem naukowym ma być udzielanym, jeśli nie uzyska nawet tyle uwzględnienia aby, jak ma być w projekcie, wysadzono go na ostatnie godziny przed lub popołudniu. Zmiany te zresztą od dwóch blisko lat przepowiadane przez w sprawę szkolne wtajemniczonych, opierają się na rozporządzeniu p. naczelnego prezesa z dnia 27 października r. z., i na mocy tego rozporządzenia p. nadburmistrz Kohleis, jako inspektor powiatowy dla miasta Poznania, wystosował na końcu r. z. zapytanie do dyrektorów szkół tutejszych, chcąc się dowiedzieć, czyby w niektórych oddziałach nie można uczyć religii i śpiewu po niemiecku i czyby się w wyższym oddziale obyło bez nauki polskiego języka. Podobne wezwanie odebrały później zarządy tutejszych szkół prywatnych. Widzimy teraz, że p. Kohleis posunął się o znaczny

krok dalej. Cóż my na to mamy zrobić! Oto świętym naszym obowiązkiem wynagrodzić tę krzywdę w domu w gronie rodzinnym. Wielkim a zbawiennym jest przykład rodziców, w ich ręku dziś spoczywają losy języka naszego, wypieranego na każdym kroku. Od nas zależy, czy dzieci nasze mają się nauczyć języka naszego, i o to starać się winniśmy. Ale nie dosyć jest deklamować i wyrzekać, — pracy potrzeba, a nie nam nie będzie. Kto wie, jak silną jest potęgą wychowanie rozropne, ten uwiery, że przynajmniej nieprzyjaźniejszych wysileniach język nasz wyjsć może bez szwanku, ale — pracy nie deklamacji potrzeba, powtarzamy.

### KORRESPONDENCJE „OGNISKA”.

Inowrocław, 1 kwietnia.

(Zobojetnienie. — Zadanie prasy.)

Z naszego miasta o wielu rzeczach pisacby można, ale na cóż się to zda! Myśmy już tak zobojetnieli dla sprawy, że w głowę zachodzę, rozmyślając nad tem, co to dalej będzie. To zobojetnienie, niestety, wybija się coraz jaskrawiej nawet między ludem wiejskim. Zdziwiłbyś się, gdybym ci powiedział, jakich to nieraz używamy argumentów, aby uniewinić swoje oziębłość. Nie będę tego powtarzał, bo to zbyt smutne, ale tyle ci powieć muszę, że ciężkim zaprawdę, jest zadanie prasy polskiej, aby raprawić to złe i zagrzać nasze społeczeństwo do troski o sprawy publiczne. Na szczęśliwą wpadłeś myśl, wydając pismo polityczno-naukowe z rycinami. Nauki nam potrzeba, a ryciny nie tylko, że objaśniają sprawę, ale nadto zagrzewają do czytania, a więc i do nauki. Pracuj na tej drodze wytrwale, a sądzę, że dobrze przysłuży się sprawie. Gdybyś bowiem nie miał zyskać poparcia w naszym społeczeństwie, podając mu naukę, której tak mało między nami, natenczas trzeba by zupełnie zwątpić o sobie. Ja wierzę atoli w zdrowy zmysł narodu, dla tego jestem pewny, że z wszystkich stron pogarnie się do Ogniska, aby się ogrzać ciepłem nauki jego.

Na dowód, jak zobojetnieliśmy nawet dla najdroższej nam sprawy językowej, donoszę ci, że program naszego gimnazjum smutne wystawił nam świadectwo, bo oto w jednej z klas tego zakładu t. j. w prymie, nie uczono wcale polskiego języka, bo żaden z uczniów nie zgłosił się do tej nauki. Co na to powiedzieć — powiedzcie sami.

Wołamy, że nam krzywda się dzieje, narzekamy na kogoś, a sami gwałtem usprawiedliwiamy to ponizanie języka naszego. Kto żąda, aby szanowano jego język, niechaj sam go przedewszystkiem szanuje, inaczej na nic nie zda się gardłowanie. Przy kufelku, za stołem tośmy skorzy do obrony praw swoich, ale gdy potrzeba pracy, to nas nie masz. Sądzę, że wielki ciężar winy spada i na rodziców, oni to powinni zagrzewać dzieci do zamiłowania języka ojczystego. Ale jakże tu żądać od rodziców, aby zachęcali dzieci do nauki języka ojczystego, kiedy w większej ich części brak wiadomości skarbów języka naszego! Mało kto z nich zna chociaż z lekka literaturę polską, rzadko z nich nawet kto słyszał o Kochanowskim, Skardze, Krasickim, a nawet o Mickiewiczu. W tym więc kierunku pracować winny nasze księgarnie, aby za przystępną cenę podać narodowi płody literatury naszej, a popularnie napisana literatura bardzoby się przydała. (Zwracamy uwagę) sza-



ownego korespondenta na „Piśmiennictwo polskie“ p. Chociszewskiego. Jestto bardzo praktycznie ułożona książeczka i rozsyłamy ją za nadesłaniem 7 sgr. w markach pocztowych. Red.) Obywatelstwo nasze i wykształcająca część narodu, winny przyjąć część tej pracy na siebie, niech każdy w swym zakątku choć trochę popracuje, a doczekamy się lepszych jak dziś owoców.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Niemcy.** Trybunał dla spraw kościelnych zbierze się w drugiej połowie bm., aby załatwić kilka spraw, a na pierwszym punkcie postawiono sprawę ks. Arcypasterza Gnieźnieńsko Poznańskiego, który oświadczył, że się nie stawi w terminie. Tymczasem ma sejm pruski zająć się uzupełnieniem praw majowych o tyle, że do nich zostaną dodane paragrafy regulujące stosunki opróżnionych biskupstw w Prusiech. Partya klerykalna, nie godząca się, jak wiadomo, na te prawa kościelne, ma, podług doniesień gazet niemieckich być tego zdania, że prawo o zarządzaniu majątków kościelnych groźniejszemu było, aniżeli to prawo, które ma wyjść z łona parlamentu, tj. o księżach usuniętych z urzędu.

— Dnia 1 kwietnia obchodził ks. Bismark 60letnią rocznicę urodzin. Składano mu liczne powinszowania. Zdrowie księcia wymaga wielkiej spokojności, i już na to przygotowani w Berlinie, że ks. Bismark na dłuższy czas będzie się musiał usunąć od spraw publicznych.

**Warszawa.** Według Ruskiego Inwalida miał pobór wojskowy dostarczyć 18,910 rekrutów. Z tej liczby wzięto do wojska 15,757 osób, 1,455 złożyło wykup wynoszący po 800 rubli od każdego z popisowych, zostało w niedoborze 812. Do popisu stanęło 27,193 osób, z których uznano za niezdolnych do służby wojskowej: z powodu małego wzrostu 302 osoby; z przyczyny nieodpowiedniego wieku 79; z powodu fizycznych ułomności 4,877; z powodu chorób 2,506. W liczbie 15,757 osób przyjętych do wojska było 14,613 osób mających od 20—25 lat wieku, czyli 92,7 pct.; osób zaś od 25—30 lat 1,144 czyli 7,3 pct. Z powyższej ogólnej liczby 27,194 osób, które w roku zeszłym stanęły do popisu, nie przyjęto 3,672, jako liczących się do kategorii zastępców. Podług wyznania wzięto do wojska w r. 1873: katolików 12,770; żydów 1,339; protestantów 894; greko-uników 720; prawosławnych 22; starowierców 11, i jednego mahometanina. Podług

stanu, dzielą się oni na kategorie następujące: włościan było 13,559; mieszczan 1,780; jedno-dworców 363; szlachty 55. W liczbie wziętych do wojska rekrutów znajdowało się 2,112 osób umiających czytać i pisać, czyli 13,4.

**Austria.** Uchwała Izby posłów w sprawie akademii technicznej we Lwowie zajmuje tamże mocno umysły. Jakkolwiek bowiem konstytucya z roku 1867 przyznaje sejmowi krajowemu ustawodawstwo o zakładach technicznych, żąda obecnie Rada Państwa, by to ustawodawstwo do Rady Państwa należało i zezwala tylko w takim razie na wypłacenie z funduszy państwowych 250,000 złr. jeżeli sejm Lwowski zrzecze się prawa swego pod tym względem na korzyść Rady Państwa. Według atoli nadeszłych z Wiednia wiadomości jest uzasadnioną nadzieją, że Izba panów zmieni uchwałę Izby niższej. Już przed dwoma laty zakupił rząd znaczną przestrzeń gruntu we Lwowie, by na nim wybudować kosztem państwa wspinały gmach akademii technicznej. Na ten cel przyznano dzięki staraniom ministra Stremayera, milion trzykroćsto-tysięcy guldenów. Kwota ta miała być wypłaconą w miarę potrzeby ratami. Owe dwa kroć pięćdziesiąt tysięcy mają być pierwszą ratą.

**Francya.** Reorganizacya armii francuskiej zrobiła znaczne postępy. Korespondent do Kolońskiej Gazety tak o niej pisze:

Z końcem bieżącego roku będzie mogła Francya wyprowadzić w pole 900,000 dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego żołnierza. Cała armia będzie w tej jeszcze jesieni zaopatrzoną w armaty nowego systemu. Karność wojska jest zadawalną, oficerowie przestrzegają jej z całą surowością wojskowego kodeksu, tak, że lubo tu i owdzie jest jeszcze niejedno do zrobienia i wyrównania, śmiało można dzisiaj powiedzieć, że usunięto już wszystkie niedostatki, jakimi odznaczała się armia cesarska. Oficerowie dzisiejszej armii przewyższają o wiele oficerów Napoleona III, pracowali oni w ostatnich czasach wiele i nauczyli się wiele, a lubo naczelni dowódcy i generałowie pochodzą jeszcze z armii cesarskiej, to zawsze armia dzisiejsza daleko jest silniejszą i lepszą od armii Napoleona III. Obecnie pracuje ministerstwo wojny nad organizacyą armii terytoryalnej (obrona krajowa) z wielkim pospiechem, aby w razie wyruszenia w pole armii czynnej, była armia terytoryalna zupełnie gotową. Jednorocznicy, którzy odsłużyli swój rok w armii czynnej, mają być brani jako podoficerowie do ćwiczeń w armii terytoryalnej, ale tylko tacy, którzy złożyli osobny ku temu egzamin, jak twierdzą, dość trudny. Jednorocznicy, którzy wedle zdania przeło-

zonych oficerów nie dostatecznie wykształcili się w sztuce wojskowej, służyć muszą dłużej, a nawet rok jeden jeszcze pozostać w pułku. Ci nawet jednorocznicy, którzy karani byli podczas swjej służby aż do 80 dni karą tak zwanąj Salle de police lub 15dniowym aresztem, muszą pozostać w służbie rok dłużej. Przygotować bitną i karną armią dla Francji jest głównym zamiarem Mac-Mahona.

— Rochefort (Roszfor) i towarzysze jego skazani za udział w zaburzeniach komuny w r. 1871 na osiedlenie na wyspie Nowej Kaledonii, uciekli do Australii.

**Hiszpania.** Z teatru wojny nie nadchodzą prawie żadne wiadomości. Zdaje się, że wojska rządowe czują się zbyt słabe do zaczepienia karlistów. Pewno atoli cisza ta zostanie wkrótce przerwana, bo telegram donosi, że 15,000 ludzi wysłano z Madrytu na pole bitwy. Jeśli marszałek Serrano zażądał tak silnej pomocy, to ztąd można przypuszczać, że karliści musieli mu znaczne wyrządzić szkody.

— Podług wiadomości rządowych karliści w bitwie dnia 27 marca stoczonej mieli stracić 2000 ludzi. — Serrano oświadczył, że ostatniego żołnierza poświęci, aby tylko uratować Bilbao, które karliści oblegają.

**Azja.** W Indjach nie obrodził się ryż roku zeszłego, wskutek czego w kraju wielka panuje nędza. Rząd radzi jak może, ale, gdzie miliony zagrożone głodową śmiercią, tam nie tak łatwo zaradzić biedzie. W przecięciu zakupuje rząd tygodniowo 40,000 beczek ryżu, aby utrzymać ludzi przy życiu, bogatsi pootwierali spichrze i dostarczają zapasów zgłodniałym Indyanom, których jednak już nie mało z głodu umarło.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 3 kwietnia.**

\* Numer ten pisma naszego dojdzie łaskawych czytelników jeszcze przed świętami. Uświetnionym przez wieki zwyczajem, zasyłamy wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom naszym serdeczne życzenia.

\* W tej chwili dochodzi nas wiadomość, że profesorów przy tutejszem gimnazjum św. Maryi Magdaleny: p. p. dr. Wituskiego i Ustymowicza przeniesiono do Szlaska.

\* Woda w Warcie znacznie przybrała i wyrządziła już szkody.

\* Pan Radziejewski otworzył w Środzie tuż obok swego handlu korzennego skład żelaza.

\* Teatr polski. Z dniem 6 kwietnia rozpoczyna teatr poznański sezon letni w teatrze miejskim, zadzierza

## O gradzie.

Grad jest zjawiskiem właściwym tylko umiarkowanym strefom, bo ani w krajach zimnych (podbiegunowych), ani też w krajach bardzo ciepłych (podrównikowych) grad w powietrzu się nie tworzy, a zatem i nie pada.

Przypatrzmy się warunkom towarzyszącym tworzeniu się gradu w umiarkowanych krajach świata, a zatem i w naszych okolicach.

Podczas gorącego dnia letniego powstają, najczęściej bardzo prędko, chmury, nie wysoko po nad ziemią, zawsze bardzo gęste, ciemnoszarego nieco czerwono zabarwionego koloru. Chmury te wyglądają jakby były warstwowane. Kiedy te chmury się tworzą, powietrze zwykle jest zupełnie spokojnem, albo też tylko lekkim wiatrem poruszone. Lecz to nie trwa długo, a w chmurze, zwłaszcza kiedy tylko parę set stóp nad ziemią się znajduje, daje się słyszeć szum i trzaskanie, jakby twarde ciała o siebie się tarły i uderzyły. W krótkim potem zaczynają spadać ziarna lodu, najczęściej z deszczem. Ziarna te niekiedy są wielkości gęsiego jaja, a bywają i większe. Jednocześnie też powstaje wiatr, pędzący gradową chmurę w dalsze strony, najczęściej też dają się spostrzegać gromy (pioruny), a powietrze się ochładza, czyli, jak się mówi po naukowemu, temperatura się zniża.

Grad zwykle tylko pada przez kilka minut, zajmuje pas wąski, i nieraz widzieć można jedno pole obsiane gradem, jakby siewca był rozrzucił ziarno gradu, kiedy na sąsiednim polu ani śladu gradu spostrzedz nie można.

Oglądając ziarno gradu spostrzeżemy, że środek jego najczęściej jest nieprzejrzystym, i że się ono składa z łupin lodowych, z których jedne są zupełnie przejrzystymi, drugie zaś mało przejrzystymi. Rozróżnawszy kulkę gradu łatwo o tem przekonać się można.

Jakież są przyczyny tego naturalnego zjawiska?

Powietrze wszędzie i zawsze połyka parę wodną, wznoszącą się bezustannie z ziemi. Para ta, póki się znajduje w ciepłym powietrzu, nie bardzo wysoko nadziemią, jest niewidzialną, lecz skoro się dostaje do

chłodniejszej warstwy powietrza (a ono im wyżej, tem też jest chłodniejszem, jak to widzieć możemy na wysokich górach, gdzie nawet wśród najgorętszego lata śnieg i lód nie roztają), zgęszcza się ona, a nawet zamienia w krople, jeżeli warstwa powietrza jest bardzo chłodna.

Wiadomo, że powietrze nigdy całkiem spokojnem nie jest; przynajmniej nie jest niem w wyższych warstwach, gdyż zawsze prąd chłodnego wiatru od lodowatego morza ciągnie ku południowi (równikowi), a ztąd ciągnie prąd ciepły wysoko nad naszymi głowami ku lodowatemu morzu. Raz ciepły prąd ciągnie nad chłodnym, drugi raz chłodny nad ciepłym. Skutkiem tego powstaje tarcie dwóch warstw nie równo ciepłych, a ponieważ każde tarcie przedmiotów nie równo ciepłych, i przy tém elektrycznych, wzbudza elektryczność\*) to i w owych nierówno ciepłych warstwach powietrza wzbudzić się ona musi, zwłaszcza że one zawierają wilgoć. Warstwy te trąca się o siebie, nie są jednak równą ilością elektryczności napełnione, następstwem czego jest, że warstwa mniej napełniona takową wydobrywa jej ile potrzeba dla zrównania się z warstwą bogatszą i to zrównoważenie się elektryczności dwóch warstw powietrza zawsze jest połączone z zjawiskami elektrycznymi, tj. z błyskawicami. Przy tej zaś sposobności wilgoć w powietrzu się znajdującą nie tylko się skrapla, t. j. w wodę się zamienia, ale wielka jej ilość nawet marznie i gdy spada coraz się powiększa, bo wilgoć na niej osiada i natychmiast w lód się zamienia.

Otóż to w krótkości całe, naturalne zjawisko, skutkiem którego powstaje grad, groźny nie tylko rolnikowi, ale i mieszkańcowi miast, bo to nieraz i u nas bywa, jak było w Warszawie w maju 1858 roku, gdzie w przeciągu kilku minut za kilkadziesiąt tysięcy talarów szkody wyrządził.

\*) O tem zjawisku przekonać się może każdy; potrzeba tylko trzech koral bursztynowy, będący bardzo elektrycznym, lub lak jaki się używa do pieczętowania listów, i przykładając je póki ciepłe do jakiego lekkiego przedmiotu, a zobaczymy, że je przyciąga do siebie i przytrzymuje, póki trwa ciepło. Jest to, jak później jeszcze pokazemy, ta sama materya, która nam się pokazuje w piorunach, i której człowiek używa do przenoszenia swych myśli po drucie, od jednego krańca świata do drugiego. Każda siła przyrody, dotąd należycie zbadana, przeszła w służbę człowieka. Straszny jako piorun elektryczność, musi pisać listy za niego; piorun szkodzić mu już nie może bo od niego zabezpiecza się gromochronem, a może też się nauczymy rozpedzić lub odwozić chmury gradowe, wydobywając z nich elektryczność. Ludzie nad tem pracują. —



wionym na razie do 15 maja. W poniedziałek przedstawione będą: komedia w 2 aktach z francuzkiego p. t. Północnym pociągami i operetka w 1 akcie z francuzkiego Małżeństwo przy latarniach; we wtorek komedia Aleksandra hr. Fredry: Pan Geldhab; w środę operetka przerobiona z niemieckiego p. t. Talizman dotąd w Poznaniu nie grana. — Po świętach ma wystąpić w kilku operach sławna śpiewaczka polska p. Fridericy Jakowicka, znana w całym świecie muzykalnym.

\* Wydatek na książki wynosi podług wyrachowania Hirtha w przecięciu po 8 sgr. na każdą głowę, żyjącą w Niemczech. Licząc na familię pięć głów pokazuje się, że każdy ojciec familii wydaje 1 tal. 10 sgr. na same książki ludowe, i nie ma prawie narodu, któryby tyle książek naukowych, dla ludu napisanych wydawał, jak naród niemiecki. — A my, czy też wydajemy tyle na jedną osobę, aby czytała książki! Trzeba nam oprócz tego jeszcze wiedzieć, że w Niemczech jest kilkadziesiąt gazet ludowych, z których każda ma po kilkanaście tysięcy abonentów. Ktoby o tem u nas marzył, my się umiemy obyć bez książek, gazet i bez nauki.

\* Z Wronkę donoszą nam, że dziewczyna służąca u p. L. porodziwszy dziecko, ukryła je przed światem. Gdy się jej dopytywano o tę nowonarodzoną dziecinę, a przyznać się nie chciała, odbyto rewizyę i znaleziono dziecko w kuferku. Obdukcya wykazała, że rączka była złamana, a na główce były sine znaki. Wyrodną tę matkę aresztowano.

\* Nowe towarzystwo zabezpieczające od gradobicia: Allgemeine deutsche Hagelversicherungsgesellschaft, zabezpiecza jak się dowiadujemy, pod najkorzystniejszymi dla zabezpieczonych warunkami. Dotychczas istniejące towarzystwa jedną mają normę wynagrodzenia dla właściciela wielkiej fortuny i małej huby, gdyż jednemu jak drugiemu nie wynagradzają, gdy tylko mała n. p. dziesiąta część plonu przez grad zniszczona została. Dla właściciela folwarku obejmującego 2000 morgów strata z dwustu morgów jednak nie tyle znaczy, ile dla hubiarza, którego całe pole zajmuje tylko przestrzeń 60 morgów, 60 tu strata plonu 600 morgów wynosi. Zasady nowego Towarzystwa, o którym tu mówimy, zdają się, — o ile się z nimi obeznać mogliśmy, — bardzo korzystnymi i dla tego zwracamy na nie uwagę naszych czytelników. Generalnym agentem tego Towarzystwa jest pan Moritz Chaskel, mieszkający w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej Nr. 16.

\* Dnia 31 marca toczyła się w tutejszym kryminalu sprawa zaoczna przeciwko ks. Arcybiskupowi i zastępcy oficjała archidiecezyi gnieźnieńskiej, ks. kanonikowi Wojciechowskiemu, o ustanowienie ks. Motylewskiego jako wikaryusza z pominięciem praw majowych. Ks. Arcybiskupa osądzono na najwyższą karę pieniężną, dozwoloną prawem, 1000 tal., a ks. kanonika Wojciechowskiego na 200 tal. grzywien odn., na sześciotygodniowe więzienie.

\* Szkoła rolniczo-przemysłowa imienia Haliny w Zabikowie przeszła na własność akcyonaryuszów. Do zarządu wybrano większością głosów pp. dra H. Szumana na prezesa, Ad. hrabiego Bnińskiego, J. Bukowieckiego, K. Dziembowskiego, M. hrabiego Kwileckiego, B. Lubieńskiego, Wł. Moszczeńskiego, Wł. Zakrzewskiego, doktora Z. Wilkońskiego na członków. Kapitał zakładowy akcyonaryuszów wynosi 26,000 talarów.

Sejmik wrzesiński uchwalił zapłacić nakładcy Tygodnika Powiatowego pewne wynagrodzenie za to, aby nie umieszczał inseratów wzywających do emigracyi.

Zjawisko to jest naturalnem, a jednak człowiek ciemny uniknąć się go stara za pośrednictwem zabobonów, niekiedy nawet śmiesznych. Jedni sądzą, że chmurę gradową rozpędzić mogą, uderzając siekierą w belkę; drudzy mniemają, że się ta chmura zleknie dzwonek, w który dzwoniąc oblatują chatę i ogród lub pole; inni znów w Boże Ciało, gdy się procesya skończyła, jak szaleni rzucają się na brzoźki, któremi były ółtarze przystrojone, a kolki i różgi z nich zatykają na polu, aby takowe od gradu zabezpieczyć. Z tych tylko śmiać się należy. Gorzej postępują ci, którzy ewangelie zakopują w czterech rogach swego pola, bo ci znieważają to, co im świętym być powinno; oni znieważają rzeczy święte! Wszyscy zaś w końcu ale zawsze zbyt późno, przekonują się, że gusła i przesady nikogo nie ochraniają od naturalnych skutków naturalnego zjawiska.

A zatem nie nie robić, aby się ochronić od skutków gradu? Czyż spokojnie czekać, aż plony, zapłatę za całoroczną pracę i starania, grad zniszczy?

Jest środek bardzo pewny chronienia się od szkód przez grad wyrządzonych, a tym pewnym środkiem jest zabezpieczenie się w Towarzystwie od gradobicia.

Powiedz może na to, miły Czytelniku, że zawsze tylko umiemy wskazać drogę kosztującą pieniądze, ale my dotąd w przypadku o jakim mowa innej nie znamy, i ona jest najpewniejszą. Za małą bowiem roczną składkę zabezpieczy się od wielkiej biedy, a ponieważ nie sam jeden się zabezpieczysz, lecz toż samo czyni krocie tysięcy rozumnych ludzi, to i przyczynisz się do tego, abyś nie tylko ty sam, lecz i wszyscy inni zabezpieczeni w Towarzystwach spokojnie spać mogli i drzeń nie potrzebowali, gdy się przed zniwami lada chmurka pokaże na niebie.

Człowiek zaś, niezabezpieczający się od gradobicia, ale wyłącznie polegający na łasce Opatrzności, jest niemoralnym, bo w końcu liczy na to, że pojedzie od sąsiada do sąsiada zebrać litości, gdyby mu grad zniszczył jego plony, a człowiek zdrowy, zdolny do pracy, wyciągający dłoń po jałmużnę, jest niemoralnym i pozbawionym godności człowieczeństwa.

Znałem ja gospodarza w naszym Wielkiem Księstwie Poznańskim, który przez czternaście lat był zabezpieczonym w Towarzystwie od gradobicia. Sprzykrzyło mu się wreszcie płacić i za to nie odbierał (jak mówił) i piętnastego roku nie zabezpieczył się wcale. Aż tu krótko przed

\* Za wykonywanie funkcji kapłanskich wbrew ustawom majowym skazał sąd poznański księdza Steffen, wikaryusza z Sobótki na 175 tal. grzywien lub sześć tygodniowe więzienie. — Przed sądem toruńskim toczyła się sprawa przeciw księdzu Kamińskiemu proboszczowi w Chelmży i wikaryuszowi księdzu Góreckiemu o sprawowanie funkcji przez księdza Góreckiego wbrew ustawom majowym. Księdza Kamińskiego oskarżonego o udział w przestępstwie uwolniono, księdza zaś Góreckiego skazano na 100 tal. grzywien lub cztery tygodnie więzienia.

\* Telegraf do głosowania. Poseł hr. von Frankenberg złożył w parlamencie niemieckim wniosek, aby przy krześle każdego posła zaprowadzić telegraf do głosowania. Urządzone mają być przy każdym dwa guziki, a przez przyknięcie jednego z nich następuje głosowanie „tak lub nie.“ W sali urządzona będzie prócz tego tarcz wykazująca przed całą izbą jaki każdy z posłów oddał głos, dopóki marszałek nie oświadczy, że głosowanie się skończyło. Na ścianie naprzeciwko marszałka umieszczone zostaną nazwiska wszystkich członków, a obok tego dwie tablice wykazujące głosowanie „tak lub nie.“ Pod tym umieszczone mają być trzy tarcze, które wykazywać będą sumę głosowania „za“ i „przeciwko“, i ogólną sumę oddanych głosów. Wykonanie całego głosowania trwać ma zaledwie pół minuty i daje wszelką pewność.

\* Sejm prowincjonalny ma się zebrać w Poznaniu z końcem maja br.

\* Z powiatu Brodnickiego, 31 marca. (Nowe towarzystwo włościańsko-rolnicze.) Dnia wczorajszego założone zostało w Goralach włościańskie towarzystwo rolnicze i obdarzone biblioteczką z 40 tomików kosztem Towarzystwa moralnych cinterosów. W myśl postanowienia Towarzystwa agronomicznego powiatu Brodnickiego będzie miało to Kółko włościańskie patrona w osobie p. Gniazdowskiego z Czekanowa. (Gaz. Tor.)

\* Kowalewo, 1 kwietnia. (Morderstwo.) Okropny wypadek zaszedł w nocy z poniedziałku na wtorek w Kowalewie. Rano w wtorek, tj. wczoraj znaleziono człowieka w okropny sposób zamordowanego pod stołową za miastem w barłogu zagrzebanego. Przy rewizji odbytej przez miejscowego lekarza znaleziono na białźnie, którą zamordowany miał na sobie, nazwisko Bileński. Rany, które zamordowanemu zadano, świadczą o okropnym morderstwie; albowiem głowa i szyja nożem pokaleczona i pokrajana, jako też obie ręce zupełnie zgruchotane. Zamordowany mieć może lat 32 do 35. Sprawców dotąd nie wykryto. (Gaz. Tor.)

\* Przez wysadzanie dróg publicznych i żwirówek drzewami owocowymi odznaczyli się w roku 1873 pomiędzy innymi: właściciele dóbr ryerskich Faust w Kębłowie, Lehfeld, Gajewski z Komorowa, Felsch w Ruchociach, magistrat w Święciechowie, Skoraczewski z Suchozrewa, Taczanowski z Taczanowa, Sassa w Otorowie, Dannert, hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa, hr. Bniński z Biedzowa i hr. Bniński z Omachowa, Karśnicki z Lubczyna, Oświecimski z Morawina, właściciel folwarku Staniewicz z Biedzowa i Pohl z Biedzowa.

## Rozmaitości.

\* W Wiedniu zabiła złośliwa służąca swję panią leżącą połogiem z bliźniętami. Straszna tę zbrodnię wykonała kawałkiem żelaza, raniąc i zabijając zwolna nie-szczęśliwą.

\* Co kraj, to obyczaj. Książę Mikołaj montenegryjski (czyli czarnogórski) jest wielkim amatorem kwia-

tów i założył wielki ogród, w którym tylko same kwiaty pielęgnuje. Książę jednak dawniej nie był w ciemni bity, żeby sobie sprowadzić dla pielęgnowania ulubionych swych kwiatów drogiego ogrodnika. Ministrowie jego, nie mając dostatecznego zajęcia w kancelaryach swoich, resztę czasu poświęcić musieli pielęgnowaniu kwiatów, i żeby tu tak samo, jak w białych panował pewien porządek, każdemu naznaczono swój dział — zagon kwiatów. Wszakże ten podział ogrodu między ministrów miał swoje niedogodności. Jeden z tych dostojników chciał być lepszym hodowcą kwiatów, aniżeli drugi, aby tym sposobem sobie zaskarbić względy udzielnego pana swego, i sąsiad sąsiadowi jak mógł psocił, aby tylko jego zagonek zeszedł (czy też tak w białych robili i robią, nie wiemy). Książę czarnogórski ze swego genialnego pomysłu nie wiele miał pociechy. Dla tego przywiózł sobie z Wiednia, gdzie był na Wystawie, ogrodnika i dał dymisy ministrom — ale tylko z ogrodu. Możeby mu także nie źle było, gdyby im odebrał biera i takowe powierzył nieco rozumniejszym, a prztem uczciwym ludziom.

\* Pies sławny. Gazety angielskie opowiadają, że pies mający już rany chlubne z dawniejszych wojen, towarzyszył swemu panu noszącemu na piersiach krzyż Wiktorji w wojnie naprzeciw Aszantom (w Afryce). Od urodzenia pokazywał ten pies naturalną skłonność do boju i w kilku wypadkach odznaczał się w ostatniej kompanii. Podczas jednej bitwy wpadł w szereg nieprzyjaciół, chwycił jednego z nagich wrogów i w tryumfie przyprowadził go jako bractwa do obozu. Pies ten stał się ulubieńcem całego korpusu i teraz nawet damy londyńskie żałują, że się z nim pieścić nie mogą.

## Wiadomości literackie.

\* „O siewach mieszanych napisał Stefan z Bronowa.“ (Nakładem autora 1873.) Ponieważ czas siewu się zbliża, zwracamy uwagę naszych czytelników na broszurkę co tylko wzmiankowaną, zawierającą liczne wskazówki do uprawy rozlicznych mieszanek stosowanych do obsiewania pól, łąk i pastwisk dla wszelkiego rodzaju dobytka. Autor, o ile nam wiadomo, bardzo ważne miejsce zajmuje w naszym piśmiennictwie rolniczym, gdyż od roku 1858 pracując na tem polu, bogate doświadczenie swoje ogłosił w licznych artykułach naszych czasopism rolniczych i oprócz tego w przeszło 12 dziełach, między którymi jest kilka bardzo znacznych rozmiarów. Zwracając uwagę naszych czytelników na broszurkę „O siewach mieszanych“, oświadczamy, że takową za przesłaniem 10 sgr. w markach pocztowych pod adresem Redakcyi Ogniska odwrótną pocztą franko wysyłamy. Broszurkę wspomnianą także nabyć można w księgarniach J. K. Zupańskiego i N. Kamińskiego w Poznaniu.

## Dział pytań i odpowiedzi.

S. p. Kórnikiem. Odpowiemy Panu na drugi tydzień w artykule odcinkowym.

— D. w Krotoszyńskim. Żadnemu właścicielowi nie służy prawo wyrzucić lokatora choćby z pomocą policyi, która się do tego mieszać nie ma prawa, bo to rzecz sądu.

## Od Ekspedycyi.

Karczew i Konojady. Pieniądze odebraliśmy i przekazaliśmy Ognisku poczie. Było, wygodniej Panom zapisać na tamtejszych pocztach.

zniwami ni ztąd, ni z owąd przyszedł grad i zbił mu wszystko od kółka do kółka. Pamiętam, że ów wtenczas już nie młody człowiek, płakał jak dziecko, nie mogąc odżałować swego niewczesnego skapstwa i powiedział: że dzieciom, wnukom i prawnukom testamentem przykaże regularnie zabezpieczać się od gradobicia, choćby nigdy grosza z Towarzystwa odebrać nie miały. Szczęście, że to był człowiek zamożny; zebrać nie potrzebował, datku od nikogo nie byłby przyjął. Leez cóżby się z nim było stało, gdyby był niezamożnym?

Przypuśćmy, że gospodarz zabezpieczył swe plony na 1000 tal. i pół procentu zapłacić musi składki, to wszystko tylko wynosi 5 tal. rocznie. Dobrze, gdy przez długie lata żadna szkoda na jego polu nie zajdzie; w takim razie wspierał tych, których nieszczęście dotknęło, a w jednym z nim Towarzystwie byli zabezpieczeni. Oni to, nie potrzebując zebrać i rumienić się, odbierają z kasy to, co im się należy, a co nagrodą za rozumne postępowanie i za oszczędność nazwać można. A choćby nigdy grad twego pola nie nawiedził, to i w takim razie nie zmarnowałeś grosza, bo wykonałeś prawo zapisane w sercu każdego człowieka, a które brzmi: „czyń drugiemu co chcesz, aby ci drudzy czynili.“

\* Telegrafy, wyświadczone ludzkości tyle dobrodziejstwa, zajmują ustawicznie uczonych, zmierzających do wydoskonalenia tego wynalazku. Wiadomą jest między innymi np. rzecz, że łamano sobie głowę nad tem, aby osoba chcąca telegrafować, przysłała do biura, napisała własnoręcznie telegram a ten na drugiej stacyi miał się odbić na papierze. Dotychczas jeszcze nie masz pomyslnych w tym względzie rezultatów. — Oprócz wielu innych wydoskonalen zajęli się uczeni wynalezieniem sposobu, jakby można przysłać depeze równocześnie w dwóch przeciwnych kierunkach na jednym i tym samym drucie. Amerykanin Stearns pierwszy wystąpił z tym wynalazkiem, ale przeszedł go Włoch Bianisi, który zeszłego tygodnia popisywał się z tym wynalazkiem przed komisją rządową. Próba udała się wybornie, bo Bianisi w jednej godzinie przesłał 70 depez w przeciwnym kierunku na jednym drucie. Niezawodnie Włochy niebawem zrobią użytek z tego wynalazku, bo obok doniosłych korzyści nie żąda on prawie żadnych kosztów, gdyż zmiany przy aparacie będą kosztowały tylko 50 franków (około 13 tal.)



Wielki skład  
**wyborowego mięsa**  
zwłaszcza wybornie wędzonych  
**szynek** na święta poleca han-  
del mięsa (20)  
**M. Gniatczyk**  
św. Marcin  
w kamienicy p. dr. Koszutkiego.

**Warszawskie**  
**MAZURKI**  
maczek kolorowy,  
kwiatki do wystroju,  
poleca cukiernia  
**K. Starka,**  
14, Wrocławska ul. 14. (45)

**Oliwę prow.**  
rzadkiej dobroci  
funt po 15 sgr. poleca (42)  
**R. Barcikowski** w Bazarze.

**30 but. piwa Kobyłepol.**  
**30 " " Grodzisk.**  
**30 " " Bawarsk.**  
**30 " " Feldschloss**  
**24 " " Tiwoli**  
**20 " " Królewieck.**  
**15 " " Kulmbach.**  
**za 1 talara**  
poleca (46)  
**W. Sobecki,**  
Szkólna ulica 11.

**Folwark**  
z 180 morgów żytnej ziemi, z bu-  
dynkami dobrymi i dostatecznym in-  
wentarzem żywym i martwym jest pod  
korzystnymi warunkami do sprzedania.  
Bliższych szczegół. udzieli **Kazi-  
mierz Neuman**, Poznań, ul.  
Szkólna 4. (47)

**Ponczochoy, skar-  
petki, krawaty męskie, rę-  
kawiczki latowe** poleca naj-  
taniej  
**J. Pawłowska,**  
(49) ul. Wrocławska 6.

**Poszukują miejsca:**  
**Ogrodnik** z dobr. świad. Bliż. wiad.  
u A. Przybylskiego w Wilczynie pod  
Dusznikami.

Księgarnia **J. Choiszewskiego**  
w Poznaniu, przy ul. Ślusarskiej 6, poleca:  
**Dzieje Narodu Polskiego** 73 obrazków i 224  
str. Cena 8 sgr. z przesyłką franko 9 sgr.  
opr. 11 sgr. **Piśmiennictwo Polskie** 252 str.  
i 36 obrazków. Cena 12½ sgr., z oprawą  
15 sgr. **Książeczka o Kościuszcze** 16 str.  
z opr. 3 sgr., z przesyłką fr. 3½ sgr. **Hi-  
storia o rycerzu złotoskrzydłym**, o porwa-  
nej dziewczynie z klejnotem i o zamku złoty-  
stym. Opowiedział Ignacy Danielewski,  
majster od Przyjaciela Ludu. Cena z opr.  
5 sgr. Powiastka ta będzie jeszcze ukon-  
czoną przed Wielkanocą, a śmiało można

twierdzić, że trudno wskazać lepszą i pięk-  
niejszą, mianowicie co do zasadniczej my-  
śli. Powieść ta powinna być w rękach  
wszystkich polskich dzieci. **Portret Naj-  
przewielebniejszego X. Arcybiskupa Gniez-  
nińskiego i Poznańskiego** na pięknym gru-  
nym papierze 3 sgr. **Obrazek św. Józefa**

Kaliskiego 6 fen. **Wybór poezji polskich**  
dla czytelników parafialnych, zebrany przez ks.  
Nitschke. 7½ sgr. **Powiatki i Bajki** dla  
dzieci przez Rodziszewskiego zam. 15 sgr.  
6 sgr. **Rozrywki dla młodocianego wieku**  
przez Kaplińską z 4 kolor. rycinami. Zam.  
1 tal. — 12½ sgr. (11)

**S. Frost,**  
Tapicer i Dekorator,  
**Poznań, ul. Berlińska Nr. 18,**  
wykonuje wszelkie roboty w zakresie swego fachu wchodzące, podług najnow-  
szych gustownych fasonów i poleca swoje **wyścielane francuskie**  
**meble**, jako też najnowsze materye na meble. (35)  
**Kompletne urządzenia salonowe.**

**Na porę wiosenną**  
polecamy:  
**największy dobór**  
**francuskich i krajowych**  
**wyrobow.**  
Obok prawdziwie paryskiego gu-  
stu i starannego wykonania, sta-  
wiamy ceny nader przystępne. (36)  
**W. Frackowiak i Sp.**  
Plac Sapieżyński 1.

Z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyli niżej podpisani w **Poznaniu**  
przy **ulicy Wilhelmowskiej No. 13**  
(w kamienicy p. radzcy sprawiedliwości **Giersch**) pod firmą  
**Drwęski i Sokolnicki**  
**Dom komisowy,**  
który pośredniczyć będzie w sprzedaży i zakupie tak wszelkiego rodzaju ziemiopłodów,  
fabrykatów rolniczych i sztucznych nawozów, jak niemniej majątków ziemskich, hipotek, pa-  
pierów publicznych itp., za umiarkowaną prowizją. O łaskawe zlecenia upraszają. (39)  
**Bronisław Drwęski. Szymon Sokolnicki.**

**Ludwika Gehlena**  
**Regenerator wło-  
sów**  
przywraca siwym włosom pierwotną  
barwę, nie farbując ich. Cena 1½ tal.  
**Ludwik Gehlen,**  
fryzjer w Poznaniu. (48)

**Premiowane**  
maślnice, maszyny do prania, wy-  
dzymadła, litrowki do masła zawiera-  
jące od 4 do 8 funt. poleca (37)  
**Leon Sokołowski,**  
bednarz, plac Sapieżyński 7.

Mój dobrze zaopatrzony  
**Skład garderoby**  
dla dzieci,  
na porę wiosenną,  
polecam Szanownej Publiczności po ce-  
nach umiarkowanych. (38)  
**E. Lisiecka,**  
w Poznaniu,  
ulica Fryderykowska 33a.

**Zakład fotograficzny**  
pp. **Oswald Löwenthal**  
**Ulica Frydrychowska 36**  
w Poznaniu, naprzeciw zegaru po-  
cztowego.  
Największy ten zakład w całym  
Księstwie codziennie otwarty bez róż-  
nicy na zmianę pogody od godziny 9  
rano do godziny 5 wieczorem. (30)

**Na porę wiosenną**  
zaopatrzylem obficie mój  
**Skład garderoby męskiej,**  
który jako też wszelkiego gatunku sukna polecam Szanownej Publiczności.  
**S. Mazurowicz,**  
Berlińska ul. nr. 16. (50)

**Cukiernia**  
**K. Starka,**  
14, Wrocławska ulica 14,  
poleca na Święta Wielkanocne (43)  
**Torty z portretami**  
**Ks. Leona Przyłuskiego,**  
**H. Moniuszki,**  
**Mickiewicza.**

**Obstalunki na święta Wielkanocne**  
przyjmuje  
**Cukiernia K. Starka,**  
14, ulica Wrocławska 14,  
na torty, babki, ciasta deserowe, oraz poleca **wyborową**  
**czekoladę, karmelki** od 8 sgr. do 16 sgr. funt. (44)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. /fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszenica.....	42	3 18	—	80—82	86	—	73—90	85—88	
Żyto.....	40	2 20	—	61—63	62½	—	57—67	60—64	
Jęczmień.....	37	2 20	—	63—66	70	—	56—76	62 66	
Owies.....	25	1 22 6	—	54—58	56%	—	52 65	—	
Groch wrący.....	43	2 35	—	59—60	—	—	62—67	—	
Tatarska.....	35	2 10	—	—	—	—	—	—	
Kartofle.....	50	— 25	—	—	—	—	—	—	
Okowita za 100 litrów....	—	22 12 6	—	21½	22%	—	22½ <sub>so</sub>	—	